

Właściwy czas, właściwe miejsce

3 marca 2021

Przechadzający się wieczorem po placu w Chengdu, stolicy prowincji Syczuan, ludzie zwalniają na moment, kiedy słyszą muzykę i śpiew. Zatrzymuje ich wysoki blondyn, który śpiewa po chińsku romantyczne piosenki.

<https://www.youtube.com/watch?v=-yDnjXe9N9U>

Polak, Filip Kobuszewski właśnie transmituje na żywo swój występ do słuchaczy zgromadzonych zarówno przed telefonami, komputerami, jak i do samych mieszkańców Chengdu. Jego widownia w Internecie sięga ponad 5 milionów fanów.

Przygoda Filipa w Chinach rozpoczęła się w 2014 roku. Zafascynowany językiem chińskim postanowił właśnie tutaj szukać pracy po skończeniu studiów. Pośrednicy pracy najczęściej skupiali się na wynagrodzeniu, ale jeden z nich zaproponował mu przyjazd do Chengdu, ze względu na kulturę, historię, kuchnię i atmosferę miasta. „Wydaje mi się, że jest tu inaczej niż w innych miastach. Więc zdecydowałem się tu przyjechać” – powiedział Filip.

Chengdu od czasów starożytnych było jednym z najważniejszych miast południowo-zachodnich Chin, nazywanym „krajem obfitości” ze względu na swoje bogactwo i piękno. Tutaj można cieszyć się nie tylko smakami kuchni syczuańskiej i szerokim wyborem przekąsek, ale także spokojnym tempem życia. Filip przyznaje, że czuje się tu jak ryba w wodzie – zjada hotpot podobnie jak lokalni mieszkańcy, nawiązał wiele przyjaźni i zakochał się w chińskiej dziewczynie.



Początek przygody z chińską muzyką to moment, kiedy

Kobuszewski usłyszał syczuański rap i zainteresował się tym dialektem. Próbował naśladować wykonawców i zdobył liczne pochwały od swoich chińskich przyjaciół. To sprawiło, że zapisał się do szkoły dla cudzoziemców, a dziś mówi równie dobrze po mandaryńsku co w dialekcie syczuańskim. W 2016 roku Filip został raperem.

To otworzyło mu kolejne chińskie drzwi, tym razem do znanych programów rozrywkowych oraz do projektów, w których współpracował z gwiazdami. Młody Polak zdobywał coraz większą popularność. Sławę przyniosło mu wykonanie piosenki o miłości jaką darzy miasto Chengdu.

„Nie spodziewałem się, że Chengdu się rozwija w kierunku artystycznym. Artyści tutaj mają bardzo duże pole do popisu. Uważam, że przyjazd do Chengdu to był strzał w dziesiątkę” – powiedział Polak. Chengdu jest bardzo tolerancyjne wobec różnych kultur, idei czy wyborów. W ramach wsparcia rozwoju artystów lokalny rząd stworzył specjalny program – śpiewak uliczny. „Mamy do tego aplikację na telefon komórkowy, dostajemy licencję i wsparcie w wyborze miejsca, gdzie można publicznie śpiewać” – wyjaśnia Filip.



Od ubiegłego roku Polak zrezygnował z pracy nauczyciela języka angielskiego i zaczął pracować na pełny etat jako piosenkarz. „Przez ten rok moim głównym zadaniem jest tworzenie transmisji na żywo i krótkich filmów oraz występowanie na scenie. Transmisje na żywo robię codziennie, a co dwa dni wypuszczam jeden krótki film” – opisuje swoją obecną karierę młody mężczyzna.

Większość jego transmisji na żywo i krótkich filmów została nagrana podczas występów na ulicy. Można je znaleźć na chińskich platformach takich jak Douyin i Kuaishou. Jak sam przyznaje, śpiewanie na ulicy cieszy się bardzo dużą popularnością, nie tylko dla zgromadzonej wokół niego

publiczności, ale także w Internecie. „Mój najlepszy filmik, który stworzyłem na ulicy miał ponad 90 milionów wyświetleń i 3 miliony polubień. To jest to co teraz Chińczycy lubią, taki jest trend” – podkreślił piosenkarz.

Teraz Filip stał się prawdziwym influencerem, a nawet można powiedzieć, że najsłynniejszym polskim piosenkarzem w Chinach. Spacerując po ulicach w Chengdu często jest rozpoznawany przez fanów i proszony o zdjęcie. W sumie jego widownia to ponad 3,5 miliona fanów na platformie Douyin i 1,5 miliona na Kuaishou. Fani, którzy są świadkami jego postępów i sukcesu, nadali mu przydomek „Lao Nei”. „To bardzo ciekawa gra tekstowa. Powszechnie w Chinach na cudzoziemca mówi się Lao Wai, zaś Lao Nei stanowi jego przeciwieństwa gdyż nei znaczy wewnątrz . Moi fani uważają, że jestem mieszkańcem, który zintegrował się z Chengdu, a nie jest już obcokrajowcem” – wyjaśnił Kobuszewski. Przydomek ten ma tak duże znaczenie dla Polaka, że nosi go na koszulce podczas swoich występów.



Według Filipa, Chengdu dało mu bardzo dużo w okresie jego rozwoju i stało się jego drugim domem, a także miejsce, do którego będzie zawsze wracał. Sześć lat, który spędził w stolicy prowincji Syczuan, to także okres gwałtownych zmian w mieście. „Teraz robię właściwe rzeczy we właściwym miejscu i we właściwym czasie. To miasto się rozwija, ja się rozwijam razem z nim, nawzajem sobie pomagamy” – podkreśla Polak.

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)